



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 129 (1877), 12 września 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Izrael przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi

Michał Wojnarowicz

Rządząca partia Likud pozostaje faworytem zaplanowanych na 17 września wyborów. Jednak jej lider – premier Benjamin Netanjahu – ma mniejsze szanse na sformowanie rządu niż po poprzednim, kwietniowym głosowaniu. Sondaże wskazują na wyrównany wynik obecnej prawicowej koalicji i ugrupowań opozycji. Jeśli żaden z bloków nie uzyska większości koalicyjnej, wyjściem z politycznego impasu może okazać się powołanie rządu jedności narodowej przez największe partie.

Scena partyjna przed wyborami. Powtórka wyborów nie zmieniła preferencji wyborczych w Izraelu, choć zmęczenie elektoratu może niekorzystnie odbić się na frekwencji (w kwietniu wyniosła 68,5%). Liderami wyścigu są rządzący dziś Likud i opozycyjny prawicowo-centrowy sojusz Niebiesko-Biali, kierowany m.in. przez Benjamina Gancę i Jaira Lapidę. Sondaże wskazują, że każde z ugrupowań może zdobyć ok. 30 miejsc w 120-osobowym Knesecie. Notowania zwiększyła partia Awigdora Liebermana – Nasz Dom Izrael. Dysponująca obecnie 5 mandatami, może podwoić stan posiadania, choć to postawa jej lidera (zerwanie rozmów koalicyjnych w maju) przyczyniła się do powtórki wyborów. Stabilne poparcie notują religijne ugrupowania ortodoksyjne – Zjednoczony Judaizm Tory i Szas (7–8 mandatów).

Niekorzystne wyniki kwietniowego głosowania i możliwość nieprzekroczenia progu wyborczego (3,25%) skłoniły mniejsze partie do konsolidacji i zmiany kierownictwa (np. w Partii Pracy). Centrowe Kulanu weszło w unię z Likudem. Połączenie Unii Partii Prawicowych z Nową Prawicą wzmocniło związek partii narodo-religijnych – koalicja o nazwie Jamina (hebr. Prawica, z popularną Ajelet Szaked na czele) może uzyskać ok. 10 miejsc w Knesecie. Podobny wynik dzięki spodziewanej mobilizacji swoich wyborców mogą osiągnąć partie arabskie, które powróciły do formatu wspólnego sojuszu wyborczego – Zjednoczonej Listy. Partia Pracy porozumiała się z centrowo-socjalnym Geszerem, który w kwietniu nie przekroczył progu wyborczego. Nową siłą polityczną jest Obóz Demokratyczny, stworzony przez ugrupowanie Demokratyczny Izrael byłego premiera Ehuda Baraka, socjaldemokratyczną Merca i Zielonych. Konsolidacja na lewicy nie doprowadziła jednak do znacznego wzrostu poparcia – obie listy mogą liczyć na zdobycie po 5–7 miejsc w Knesecie. Niewykluczony jest też ponowny odpływ głosów z mniejszych partii na rzecz liderów sondaży wskutek intensywnej agitacji w dniu wyborów, jak miało to miejsce 9 kwietnia.

W poprzednich wyborach ok. 240 tys. głosów oddano na partie, które nie przekroczyły progu wyborczego, w tym na potencjalnych koalicjantów Likudu (np. Nową Prawicę). Stąd, by uniknąć „zmarowania” głosów prawicowego elektoratu, premier Netanjahu podjął działania na rzecz wycofania się przez mniejsze partie z wyścigu. Udało mu się skłonić (m.in. w zamian za liberalizację rynku leczniczej marihuany i tekę ministerialną w przyszłym rządzie) do rezygnacji ze startu libertariański Zehut. Bezsukteczne okazały się podobne kroki wobec reprezentującej radykalne środowiska osadników partii Żydowska Siła, która może liczyć na ok. 3% poparcia.

Tematy kampanii. Podobnie jak przy poprzednich wyborach głównym punktem odniesienia, zarówno dla partii koalicji, jak i opozycji, był Netanjahu i ocena jego polityki. Oś kampanii stanowiły kwestie personalne, zwłaszcza oskarżenia korupcyjne wobec premiera (w październiku ma odbyć się kolejny etap

postępowania). Kontrowersje wzbudziła też rządowa inicjatywa instalacji kamer w punktach wyborczych (oficjalnie w celu zwalczania rzekomych fałszerstw), co wpisuje się w szerszy kontekst podważania przez Likud przejrzystości procesu głosowania. Wśród innych tematów wewnętrznych przewijały się m.in. zmniejszenie roli instytucji religijnych w sferze publicznej, stan służby zdrowia czy status mniejszości i grup najmniej uprzywilejowanych (ludności arabskiej, Żydów pochodzenia etiopskiego).

Istotną rolę w przekazie wyborczym Likudu odgrywała aktywność dyplomatyczna szefa rządu i relacje z najważniejszymi światowymi przywódcami. Szczególnie mocno rezonowała kwestia stosunków izraelsko-amerykańskich, zwłaszcza w kontekście niewpuszczenia do Izraela kongresmanek z Partii Demokratycznej – Rashidy Tlaib i Ilhan Omar (z racji ich poparcia dla propalestyńskiego ruchu Boycott, Divestment and Sanctions). Opozycja skrytykowała tę decyzję jako wyraz uległości premiera wobec administracji Donalda Trumpa. Z kolei czynnikiem korzystnym dla Netanjahu było ponowne odwołanie terminu ogłoszenia politycznej części izraelsko-palestyńskiego planu pokojowego przez USA.

Tradycyjnie ważnym tematem kampanii było bezpieczeństwo, zwłaszcza w obliczu eskalacji konfliktu z Iranem (m.in. izraelskich ataków na cele w Syrii i Iraku, wymiany ognia z Hezbollahem) oraz sytuacji na terytoriach palestyńskich. Opozycja krytykowała rząd Netanjahu zwłaszcza za politykę wobec rządzącego Strefą Gazy Hamasu – jej zdaniem zbyt ustępliwą. Najważniejsze ugrupowania składały też daleko idące deklaracje wyborcze w sprawie przyszłości izraelskiej obecności na Zachodnim Brzegu. Premier Netanjahu zapowiedział m.in. aneksję Doliny Jordanu po wyborach, zaś Ganc ogłosił, że nie dopuści do jednostronnej likwidacji osiedli żydowskich na wzór ewakuacji ze Strefy Gazy w 2005 r.

Możliwe scenariusze powyborcze. Kluczowe dla powyborczej dynamiki będą rezultaty Likudu i Niebiesko-Białych – od nich zależy, który lider (Netanjahu czy Ganc) otrzyma jako pierwszy misję stworzenia rządu. Aktywną rolę w całym procesie będzie odgrywał prezydent Reuven Rivlin, który zapowiedział, że wykorzysta wszystkie możliwości ustrojowe, by uniknąć kolejnych wyborów. Faworytem pozostaje Netanjahu, choć nie może już liczyć na dotychczasowego stałego koalicjanta – Liebermana. Zapowiedział on bowiem, że jego partia poprze jedynie świecki rząd jedności narodowej. Według sondaży bez partii Nasz Dom Izrael prawicowa koalicja Likudu i partii religijno-narodowych najprawdopodobniej nie dysponowałaby większością parlamentarną (tak jak po kwietniowych wyborach, kiedy miała 60 mandatów) lub byłaby ona minimalna. Podobnie układają się perspektywy stworzenia centrolewicowej koalicji przez Niebiesko-Białych, szczególnie po odrzuceniu możliwości współpracy z partiami „niesyjonistycznymi” (tzn. arabskimi). Z kolei zbudowanie centrowo-religijnej koalicji jest mało prawdopodobne z uwagi na sprzeciw partii ortodoksyjnych wobec świeckiego programu Jaira Lapida.

Wariant, w którym żaden z bloków nie zdobywa większości, otwiera drogę dla powstania rządu jedności narodowej złożonego z największych partii i ugrupowania Liebermana. Taki scenariusz byłby jednak trudny do realizacji w obecnych uwarunkowaniach politycznych. Niebiesko-Biali dopuszczają powyborczą koalicję z Likudem, ale jej warunkiem miałoby być ustąpienie Netanjahu. Zastąpienie popularnego przywódcy byłoby trudne dla partii rządzącej m.in. z uwagi na możliwe walki frakcyjne i opór elektoratu. Na powyborczą arytmetykę i proces tworzenia rządu mogą wpłynąć ewentualne rozłamy w poszczególnych ugrupowaniach (szczególnie u Niebiesko-Białych, wewnętrznie mniej spójnych od Likudu) lub wolty w dotychczasowych stanowiskach, np. sojuszu Partii Pracy i Geszeru lub Jaminy.

Perspektywy. Choć Netanjahu ma wciąż największe szanse na stworzenie rządu, jego pole politycznego manewru jest coraz bardziej ograniczone. Stąd inflacja obietnic wyborczych (np. dotyczących osiedli) i zaostrzenie retoryki, w tym zarzuty wobec transparentności głosowania, mające na celu delegitymizowanie opozycji. Premier, podobnie jak po kwietniowych wyborach, będzie dążył do uchwalenia ustawodawstwa gwarantującego mu immunitet wobec zarzutów korupcyjnych. Realizację tego planu umożliwiłoby tylko utrzymanie obecnej prawicowej koalicji. Zwiększa to pozycję przetargową partii religijno-narodowych, które zgodę na ustawodawstwo o nietykalności uzależniłyby od wdrożenia własnych postulatów.

Ewentualna przegrana wyborcza Netanjahu i zmiana premiera będzie skutkować przebudową izraelskiej sceny politycznej. Potencjalna koalicja Likudu i Niebiesko-Białych, podobnie jak szeroka koalicja lewicy i prawicy, charakteryzowałaby się jednak dużą wewnętrzną niestabilnością, co utrudniałoby efektywne rządzenie. Jednocześnie powołanie rządu jedności narodowej przyczyniłoby się do zmniejszenia polaryzacji politycznej w Izraelu. Linia polityczna nowego gabinetu będzie ściśle uzależniona od składu koalicji, osoby premiera oraz uwarunkowań zewnętrznych – przede wszystkim postawy USA. Nie można wykluczyć również pogorszenia stosunków polsko-izraelskich. Mimo że temat nie rezonował mocno w trakcie kampanii, opozycja wcześniej wielokrotnie krytykowała rząd Netanjahu w tym obszarze.